

czekanie — margrit

Jestem złożona z czekania. Gdyby prześwietlono moje ciało na zdjęciu rentgenowskim byłoby tylko ono, wypełniające mnie po same końce linii papilarnych. Czasem czekam na wiatr, który zatrzyma się oddechem, pomiędzy moimi brwiami a rzęsami i owinie się wokół mojej szyi, jak wąż boa. Czasem, stojąc na balkonie, czekam na świt, który powoli spadnie na dachy domów, jak woal rzucony z dużej wysokości. Na ten jeden moment, kiedy miasto dopiero zacznie przecierać zaspane oczy i rozpędzać maszynę, zgrzytającą trybami mijanych godzin. Czasem czekam na szelest jesiennych liści, tańczących rumbę pod rozbierającymi się gałęziami drzew, pod którymi będę szła i na spełnienie obietnic, ułożonych, w porządku chronologicznym, na zakurzonych półkach z przyczepionymi tabliczkami "do zrealizowania". Czasem czekam na letni deszcz, odbijający się wyimaginowanym rytmem od parapetu okna, na powietrze pachnące kroplami, które wpadnie do pokoju razem z zapachem skoszonej trawy i na tęczę wyrytą w grafitowej ścianie chmur.

Czekam na dni, tramwaje i taksówki, na weekendy, święta i godziny. Na wyjazdy i spotkania, na słowa, uśmiechy i telefony.

Czekam. Na ciebie też.

Nie myśl jednak, że tylko i wyłącznie na ciebie jestem czekaniem.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

margrit, dodano 25.09.2006 20:54

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.